

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Terczyński Władysław: Kryzys cukrownictwa polskiego

Źródło:

Przemysł i Handel Rok 6 1925 zeszyt 24, strony 785-792

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Do zeszytu niniejszego dołączony jest Nr. 11  
„Wiadomości Statystycznych Gł. Urz. Statystycznego“.

# PRZEMYSŁ i HANDEL

Rok VI.

Warszawa, dnia 13 czerwca 1925 r.

Zeszyt 24.

WYCHODZI W SOBOTY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Elektoralna 2, pokój 26 (parter), telefon 412-73. Biura czynne od 9—3 pp.

Konto czekowe P. K. O. 701

PRENUMERATA WYNOSI: w kraju: kwartalnie — zł. 15, półrocznie — zł. 30, rocznie — zł. 60; za granicą: kwartalnie — fr. szwajc. 20, półrocznie — fr. szwajc. 40, rocznie — fr. szwajc. 80.

CENY OGŁOSZEŃ w zeszytach zwykłych: IV str. okładki — zł. 400; II i III str. okł. — zł. 300, 1/2 str. — zł. 160; strony zwykłe — zł. 200, 1/2 str. — zł. 110, 1/4 str. — zł. 60, 1/8 str. (wyłącznie dla ogłoszeń przymusowych) — zł. 35. Przy ogłoszeniach kombinacyjnych do cen powyższych dolicza się 30%.

CENA NINIEJSZEGO ZESZYTU: zł. 1,20.

TREŚĆ ZESZYTU:

**Kryzys cukrownictwa polskiego** — Dr. Władysław Terczyński. — **Nowelizacja podatku majątkowego** — Jan Rejs. **Życie gospodarcze:** Górnictwo i przemysł: Przemysł naftowy. — Hutnictwo żelazne. — Handel: Traktaty i konwencje. — Handel zagraniczny. — Handel wewnętrzny. — Z krajowych rynków towarowych. — Rynek akcyjny. — Cła oraz reglamentacja handlu zewnętrznego. — Komunikacja i transport. — Poczta i telegraf. — Kronika bieżąca: Przegląd ustaw i rozporządzeń. — Nowe spółki akcyjne. — Terminy ogólnych zebrań w spółkach akcyjnych.

**Skarbowość i finanse:** Sprawy budżetowe. — Podatki i opłaty. — Monopole. — Obrót pieniężny. — Rynek dewiz i papierów procentowych. — Z Banku Polskiego.

**Przegląd zagraniczny: Powrót Anglii do waluty złotej (IV)** — Feliks Młynarski. — Kronika zagraniczna: Ogólne. — Anglja. — Szwajcaria. — Lotwa. — Reglamentacja handlu zewnętrznego w państwach zagranicznych. — Z rynków zagranicznych.

## Kryzys cukrownictwa polskiego.

Uprawa buraka cukrowego w całej Europie ma zasadnicze znaczenie dla rolnictwa. Zmusza ona do prowadzenia intensywnej gospodarki rolnej, do głębokiej orki, do używania nawozów sztucznych i zwiększa w wysokiej mierze urodzajność ziemi. Doświadczenia, przeprowadzone jeszcze przed wojną, wykazały, że plon zbóż z pól, oddanych uprzednio pod uprawę buraka, jest większy, aniżeli na ziemiach, gdzie niema uprawy buraków. Z tego też powodu wszystkie państwa, które mają możność rozwinięcia u siebie uprawy buraka cukrowego i związanego z nią przemysłu cukrowego, starają się za wszelką cenę wprowadzić i możliwie rozwinąć u siebie tę gałąź produkcji. Na tę drogę wstąpiły już przed wojną z doskonałym rezultatem Włochy, a następnie Hiszpanja, obecnie zaś wstępuje na tę samą drogę nawet konserwatywna Anglja, która nie zawahała się wnieść do parlamentu w r. 1924 ustawy o wprowadzeniu tak bardzo niepopularnej obecnie akcyzy od cukru, a to w tym celu, aby z uzyskanych w ten sposób funduszy mogła wypłacać rolniczemu fabrykom cukru, t. j. cukrowniom, opartym na przerobie buraka cukrowego, wysokie premje od wyprodukowanego cukru, tudzież umożliwić fabrykom wypłacanie znowu wysokich cen za buraki cukrowe.

Uprawa buraka cukrowego ma jednak doniosłe znaczenie nie tylko dla rolnictwa, jako czynnik, połączony z kulturą rolną; pozatem daje dobrze płatne

zatrudnienie ubogim rzeszom ludności wiejskiej zarówno przy uprawie buraka, jak i przy jego przerobie na cukier, a nadto budzi cały szereg innych gałęzi przemysłu, związanych z przemysłem cukrowniczym, jak np. przemysł maszynowy i inne.

W ten sposób uprawa buraków cukrowych i rozwój przemysłu cukrowego ma doniosłe znaczenie nie tylko dla rolnictwa, lecz dla całego gospodarstwa społecznego danego kraju. Polska, jak wiadomo, zarówno ze względu na swój klimat, jak i na swą glebę, jak wreszcie ze względu na przeważającą ludność rolniczą, ma wprost idealne warunki dla uprawy buraka cukrowego, a tem samem i dla rozwoju przemysłu cukrowego.

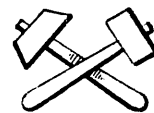
Przemysł cukrowy na ziemiach, wchodzących w skład obecnej Rzeczypospolitej, powstał już prawie przed 100 laty. Najstarsza cukrownia z obecnie istniejących powstała w Częstocicach w r. 1826.

Przemysł ten jednak powstawał i rozwijał się w każdym zaborze w odmiennych warunkach, w następstwie czego osiągnął on w każdej dzielnicy inny stopień rozwoju i doskonałości, i tak:

W b. zaborze pruskim, gdzie rolnictwo otoczone było troskliwą opieką Rządu niemieckiego, przemysł cukrowy, przy dogodnej i bardzo rozbudowanej sieci komunikacyjnej osiągnął wysoki stopień rozwoju pod względem wielkości warsztatów i ilości przerabianych buraków. W zaborze tym powstały wielkie fabryki cukru, przeważnie w pobliżu miast i miasteczek, i miały zatem potrzebnego robotnika na miejscu do dyspozycji.

## POLSKIE KOPALNIE SKARBOWE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

SPÓŁKA DZIERŻAWNA  
SOCIÉTÉ FERMIERE DES MINES  
FISCALES DE L'ÉTAT POLONAIS  
EN HAUTE-SILESIE.



KRÓLEWSKA HUTA G. ŚL.  
RYNEK, L. 9-15.

TELEFONY: KRÓLHUTA 636-640. I KATOWICE 972.

SPRZEDAŻ

WĘGLA, KOKSU, BRYKIETÓW I SIARCZA MONU  
Z KOPALNÍ „KRÓL” BIELSZOWICE, KNURÓW

ADR. TELEGR. SKARBOFERME KRÓL. HUTA.

Obecnie istnieje tam 23 fabryk cukru o przeciętnym przerobie 12.500 q. buraków na dobę, które przy obecnym urządzeniu technicznym mogą przerobić dziennie co najmniej 285.500 q. buraków, a w ciągu normalnej 90-dniowej kampanji cukrowej — co najmniej 25.000.000 centn. buraków, i mogą z tego wyprodukować co najmniej 3.500.000 q. cukru białego.

Obecny stan tego przemysłu w porównaniu z r. 1914 przedstawia się następująco: w r. 1914 obszar plantacji wynosił 84.000 ha, przerób buraków — ok. 27.000.000 q., produkcja cukru przy czasie trwania kampanji, zwłaszcza w większych cukrowniach — nawet ponad 90 dni, wynosiła 3.636.378 q. w przeliczeniu na biały kryształ; w kampanji 1924/25 r. obszar plantacji wyniósł c-a 80.000 ha, przerób buraków — zaledwie c-a 17.000.000 q., a produkcja cukru w przeliczeniu na cukier biały — 2.372.000 q.

Jak zatem z porównania cyfr powyższych wynika, obszar obecnych plantacji buraczanych zbliża się powoli do wysokości przedwojennej, jednakże zarówno zbiór buraków, jak też produkcja cukru dalekie są od przedwojennej. Wskutek gorszej uprawy roli, braku nawozów sztucznych podczas wojny etc., kultura rolna upadła, a tem samem obniżył się plon buraków prawie o 35%, natomiast, wskutek nowego ustawodawstwa socjalnego, wzrosły koszty produkcji buraków. Następstwem tego stanu rzeczy jest niewyzyskanie warsztatów pracy w całej pełni, gdyż cukrownie pracują tam zaledwie przeciętnie 65 dni zamiast 90, jak to było przed wojną, a wskutek spadku przerobu buraków spadła również produkcja cukru, a tem samem wzrosły koszty tejże produkcji. Cukrownie tamtejsze starają się za wszelką cenę obniżyć swe koszty przerobu przez udoskonalenie urządzenia technicznego fabryk, przez możliwe zmechanizowanie pracy, przez elektryfikację zakładów i t. p.

Cukrownie w b. zaborze pruskim już z założenia swego obliczone były na produkowanie towaru eksportowego. Zbyt cukru na miejscu tak dalece nie odgrywał tam żadnej roli i wogóle nie był brany w rachubę, że żadna z cukrowni wielkopolskich przed wojną nawet nie wyrabiała cukru białego konsumpcyjnego, lecz tylko t. zw. cukier surowy, który następnie był wysyłany do rafinerji niemieckich celem dalszej przeróbki, wzgl. był sprzedawany jako cukier surowy bezpośrednio zagranicę — głównie do Anglii.

Zakłady te miały i mają do dziś dnia jeszcze ustrój do pewnego stopnia spółdzielczy, rolniczy, to znaczy, że fabryki cukru są po większej części własnością okolicznych rolników, obowiązanych z tego powodu do plantowania pewnego minimum buraków; z tego też powodu fabryki te, jako oparte na szerokich kołach udziałowców, mogą stosunkowo łatwiej przetrzymać nawet krytyczne czasy dla przemysłu cukrowego. Jest też uzasadniona nadzieja, że w niedługim już czasie, gdy uprawa roli osiągnie poziom przedwojenny i przyniesie plon, odpowiadający potrzebom cukrownictwa, cukrownie wielkopolskie będą mogły skutecznie konkurować na rynku zagranicznym z przemysłem cukrowym państw sąsiednich, a to tem bardziej, że mają one dogodnie i tanie połączenia zarówno z portem w Szczecinie — przez Wartę i Odrę, jak i z Gdańskiem — przez kanał Bydgoski i Wisłę.

W czasie wojny fabryki te, znajdujące się zdaleka od terenu wojennego, stosunkowo b. mało ucierpiały

Z chwilą powstania Rzeczypospolitej istniało w zaborze pruskim 25 fabryk cukru, z których dwie (Niezychowo i Tezew) zostały zamknięte, ponieważ plantacje ich pozostały poza granicami Rzeczypospolitej.

W b. zaborze rosyjskim przemysł cukrowy rozwijał się w zupełnie odmiennych warunkach. Jakkolwiek zabór ten posiadał naogół gleby lepsze i stosowniejsze pod uprawę buraków cukrowych, aniżeli zabór pruski, to jednak nie posiadał on prawie żadnej komunikacji, t. j. ani kolei, ani nawet dróg bitych. Cukrownie powstawały tu grupami, np. w Kutnowskiem, w Lubelskiem, niejednokrotnie bardzo blisko siebie (np. 5 klm. jedna od drugiej), były urządzone na mały przerób buraków — przeważnie 2.000 q. na dobę, a zatem o małej produkcji cukru. Cukrownie te były z konieczności ograniczone do przerobu buraków tylko z najbliższej okolicy, gdyż przywóz buraków z cokolwiek dalszych miejscowości, z powodu braku komunikacji, mimo nawet taniości siły pociągowej i robocizny, był bardzo utrudniony. Fabryki te powstawały w wielkich majątkach ziemskich, jako zakłady przemysłowe do przerobu własnych buraków, przeważnie zdale od miast, a nawet zdale od kolei, musiały budować kosztowne kolonie dla robotników i rzemieślników fabrycznych. Pierwotnie były one przeznaczone prawie wyłącznie na zaspokojenie potrzeb mieszkańców najbliższej okolicy, względnie sąsiednich miast, wskutek czego też, w przeciwieństwie do cukrowni b. zaboru pruskiego, produkowały wyłącznie cukier konsumpcyjny, t. zw. biały kryształ, jednakże, ponieważ miały mało buraków, przeto kampanja trwała zazwyczaj krótko, warsztaty pracy nie mogły być wyzyskane w całej pełni, produkcja cukru była mała, a wskutek tego kosztowna. Przedsiębiorstwa te mają obecnie przeważnie ustrój kapitalistyczny, wskutek czego przychodzi tu czasami do nieporozumień między plantatorami, a fabrykantami cukru na tle cen za buraki, gdyż interesa obydwu grup są nieraz ze sobą sprzeczne. Przed wojną istniało tu 59 fabryk cukru, obszar plantacji buraczanych w r. 1913 wynosił c-a 83.000 ha, produkcja cukru białego wynosiła 1.769.000 q., przeciętny czas trwania kampanji cukrowej stanowił 72 dni. W czasie wojny prawie wszystkie cukrownie poniosły dotkliwe straty, 24 cukrownie zupełnie zniszczono, 15 z nich już zdołano odbudować, tak, że obecnie pracuje 50 fabryk cukru, w tem jedna (Żytyń), przemysłowa, produkuje cukier z melasy.

Obszar plantacji w r. 1924 wynosił w b. Kongresówce c-a 80.000 ha (obecnie już c-a 83.000 ha), przerób buraków — 11.873.500 q., produkcja cukru białego — 1.787.744 q., przeciętny czas trwania kampanji — zaledwie 58 dni. Przeciętny przerób dobowy wynosi 4.444 q. buraków, zdolność przerobu dobowego we wszystkich 49 fabrykach — 218.000 q. W ciągu natomiast pełnej 90-dniowej kampanji cukrownie te mogłyby przerobić 19.620.000 q. buraków i mogłyby wyprodukować c-a 2.550.000 q. cukru.

Jak zatem z zestawienia tych cyfr wynika, produkcja cukru przekroczyła tu liczbę przedwojenną, plantacje buraków cukrowych dochodzą już do wysokości przedwojennej. Objaw ten jest dodatni. Należy przypisać go przedewszystkiem wysokiej cenie na buraki, która przed wojną wynosiła c-a zł. 2,40, a obecnie wynosi c-a zł. 3,15 za 100 kg.

Dla ilustracji panujących stosunków w dziedzinie komunikacji, która, jak wiadomo, odgrywa w tym właśnie przemyśle decydującą rolę, zaznaczyć należy, że z powyższych 49 cukrowni zaledwie 18 leży przy kolejach normalnotorowych, względnie na własną bocznicę normalnotorową; 25 cukrowni posiada zbudowaną za własne pieniądze sieć kolejek wąskotorowych, 6 zaś cukrowni dotychczas nie posiada ani kolei ani kolejek. W takich warunkach trudno mówić o szybkim i wielkim rozwoju przemysłu cukrowego w b. zaborze rosyjskim. Jakkolwiek fabryki te pod względem urządzenia technicznego stoją na dosyć wysokim poziomie, to jednakże ze względu na zbyt bliskie niejednokrotnie sąsiedztwo pomiędzy sobą i na brak wogóle środków komunikacyjnych, znaczna ich część nie ma możliwości rozszerzania swoich plantacji, nie może rozwinąć swego warsztatu na większą skalę, a tem samem w obecnych stosunkach nieprędko uzyska zdolność konkurencyjną z cukrowniami b. zaboru pruskiego, nie mówiąc już nawet o cukrowniach zagranicznych.

Praktyka wykazuje, że w rozwoju powojennym większe cukrownie b. Kongresówki, o przerobie dobowym ponad 5.000 q. buraków, jak: Brześć Kujawski, Dobrze, Gosławice, Dobrzelin i t. p., albo już doganiają, albo nawet przekroczyły swą produkcję przedwojenną, i to o znaczny procent, natomiast zakłady małe, o przerobie dobowym c-a 2.500 q., leżące przeważnie w sąsiedztwie innych większych cukrowni, jak np. Czersk, Łanięta, Marja, Michałów, Guzów, Cielec, Rytwiany, Młynów — nie doprowadziły swej produkcji nawet do wysokości przedwojennej.

Istnieje tu cały szereg przedsiębiorstw, które przy normalnych warunkach pracy i przy konkurencji Zachodu, a nawet obecnych fabryk b. zaboru pruskiego, nie mają racji bytu z powodu zbyt wysokich kosztów produkcji, a co za tem idzie — z powodu niemożności zbytu wyprodukowanego cukru. Te warsztaty zatem albo muszą być przebudowane, muszą powiększyć swój przerób i obniżyć koszty produkcji, t. j. muszą ekonomiczniej pracować, albo też, o ile się to może odbyć bez szkody dla rolnictwa — muszą być zamknięte. Zakłady te istniały dotychczas w powojennej Polsce przeważnie kosztem zakładów zdrowych, racjonalnie pracujących, od których corocznie otrzymywały miljonowe subwencje pod rozmaitemi tytułami, a tem samem utrudniały i utrudniają obecnie zdolność konkurencyjną na rynku światowym zakładów zdrowych.

W b. zaborze austriackim, pomimo nader pomyślnych warunków naturalnych, przemysł cukrowy nie mógł się w swoim czasie rozwinąć z powodu nieprzychylniej polityki Rządu austriackiego, popierającego wyłącznie kartel cukrowy czesko-austriacki.

Cukrownie w Przeworsku, jak i w Chodorowie, wybudowane niedawno przed wojną, utrzymały się jedynie dzięki patriotyzmowi miejscowego społeczeństwa. Obie te fabryki cukru, mające ze względu na swe położenie jak najlepsze warunki rozwoju, w bardzo urodzajnej okolicy, w punktach węzłowych kolei normalnotorowej, należą do pierwszorzędných zakładów przemysłowych pod względem urządzenia technicznego, posiadają własne rafinerje, urządzone są na wielką produkcję, mogą przerabiać dziennie po 10.000 q. buraków, czyli dorównują prawie całkowicie warsztatom w b. zaborze pruskim. W czasie 90-dniowej kam-

panji mogą przerobić 1.800.000 q. buraków, z czego mogą wyprodukować co najmniej c-a 235.000 q. cukru, a zatem ilość, pokrywającą w niespełna 30% zapotrzebowanie ludności b. zaboru austriackiego. Obszar plantacji w r. 1914 wynosił c-a 7.600 ha, w r. 1924 — c-a 6.125 ha, a obecnie wzrósł do 10.600 ha.

W czasie wojny obie cukrownie poniosły wielkie szkody: budynki fabryczne zostały poważnie uszkodzone, urządzenia techniczne zniszczone.

Wreszcie na obszarze Województwa Śląskiego istnieje obecnie jedna jedyna cukrownia w Chybiu; przed wojną była ona czynna jako t. zw. czysta rafinerja, po wojnie zaś przeistoczyła się na fabrykę cukru w połączeniu z rafinerją; fabryka ta ma pewne znaczenie dla utrzymania plantacji na Górnym Śląsku i rozwoju uprawy buraków w Małopolsce Zachodniej.

Suma obecnej produkcji cukru białego i surowego, w przeliczeniu na cukier biały, w całej Polsce wynosi c-a 4.339.000 q.; możność rzeczywista produkcji przy obecnym urządzeniu technicznym wynosi co najmniej 6.200.000 q.

Przechodząc do kwestji spożycia cukru, zauważyć należy, że przedwojenne spożycie cukru w Polsce było w każdym zaborze inne; największe było w b. zaborze pruskim — bo c-a 20 kg. na głowę, najmniejsze zaś w b. zaborze rosyjskim — bo niespełna 8 kg. na głowę. Przeciętna norma spożycia cukru przed wojną w całej Polsce dochodziła do 10 kg. na głowę rocznie.

W czasie wojny spożycie cukru w Polsce spadło do 4 kg., obecnie jednak szybko się podnosi i w bieżącym roku dojdzie prawdopodobnie do 9 kg. na głowę.

Przyjmując zatem za podstawę obliczenia spożycie cukru przedwojenne, t. j. co najmniej 10 kg. na głowę, przychodzi się do przekonania, że ilość cukru, potrzebna na wyżywienie ludności na obszarze Rzeczypospolitej, wynosi c-a 2.800.000 q., czyli, że w każdym razie, nawet przy dzisiejszej produkcji 4.400.000 q., pozostaje już nadwyżka produkcji, nie dająca się zużyć w kraju, wynosząca c-a 1.600.000 q.

Ta cyfra spożycia cukru w Polsce, w ilości 10 kg. na głowę rocznie, w porównaniu z cyfrą spożycia w innych krajach, jak np. w Czechosłowacji (23 kg.), w Niemczech (24 kg.), Francji (23 kg.), Anglii (c-a 40 kg.), Stanach Zjednoczonych (50 kg.), jest bardzo niska. Tu też istnieje dla przemysłu cukrowego w Polsce szerokie i wdzięczne pole do działania w kierunku zwiększenia tego spożycia.

Powiększenie jednak spożycia cukru na rynku wewnętrznym do tego stopnia, żeby cała obecna produkcja mogła być zużyta w kraju, a zatem wzrost spożycia cukru na c-a 16 kg. na głowę rocznie, jeśli się uwzględni, że ludność wiejska w Polsce, a ta wynosi c-a 65% ogółu ludności, używa mało cukru, odżywia się przeważnie mlekiem i nabiałem, a nadto, że cała ludność Polski jest naogół znacznie uboższa, niż w krajach zachodnich i jeszcze dziś uważa cukier za zbytek, na który można sobie pozwolić tylko przy uroczystościach, t. j. na weselach i podczas świąt — to przychodzi się do przekonania, że znaczniejszego wzrostu spożycia cukru w Polsce nie można rychło oczekiwać, gdyż jest to zależne przedewszystkiem od podniesienia się dobrobytu szerokich warstw ludności, na co trzeba lat, i od pewnej zmiany sposobu odżywiania się tejże ludności, jak również od propagandy wśród ludności w tym kierunku, że uży-

wanie cukru nawet do potraw codziennych nie może być uważane za zbytek.

Ponieważ zwiększenie spożycia cukru jest kwestią bliższej lub dalszej przyszłości, zaś nadprodukcja cukru jest kwestią chwili obecnej, przeto nie ma na razie innego wyjścia, jak tylko pozostającą obecnie nadwyżkę produkcji wyeksportować za granicę.

W podobnym położeniu był przemysł cukrowy przed wojną w całej Europie środkowej. Wówczas to kraje rolnicze, takie, jak Rosja, Niemcy, Austro-Węgry, Francja, miały również znaczną produkcję cukru, która nie mogła być w całości spożyta w tych krajach; pozostawała nadwyżka, która musiała być wywożona za granicę, jakkolwiek ceny cukru na rynku światowym nie pokrywały rzeczywistych kosztów produkcji.

Ówczesne rządy w państwach wyżej wymienionych, doceniając znaczenie przemysłu cukrowego dla rolnictwa i gospodarstwa społecznego, jak również doceniając znaczenie eksportu cukru dla bilansu handlowego państwa, wprowadziły system premij eksportowych, polegający na tem, że cukrownie, wywożące za granicę cukier, otrzymywały na pokrycie strat, ponoszonych na eksporcie tego artykułu, odszkodowanie w gotówce ze Skarbu Państwa za każdą tonę wywiezionego cukru. Premje te były wypłacane z dochodów, płynących z opodatkowania cukru, konsumowanego wewnątrz kraju, i w ten sposób eksport cukru był możliwy przez obciążenie konsumenta wewnętrznego. Głównym przytem odbiorcą cukru buraczanego, wyprodukowanego w Europie, była i jest do dziś dnia Anglja, która przy swej ludności, wynoszącej wówczas ok. 45.000.000, i spożyciu na głowę, dochodzącem do 40 kg. cukru rocznie, sama musiała sprowadzać ok. 18.000.000 q. cukru z zagranicy, głównie z Austrii, Niemiec i Rosji, ponieważ własnej produkcji cukru wówczas prawie zupełnie nie posiadała.

System premjowania eksportu cukru utrzymał się przez długie lata i doprowadził do tego wreszcie, że ceny cukru buraczanego na rynku londyńskim, przywożonego z państw wyżej wymienionych, były znacznie niższe od kosztów produkcji cukru trzcinowego, co znowu uniemożliwiało kolonjom angielskim wywóz cukru trzcinowego do Anglii. Celem uporządkowania stosunków w tej dziedzinie, zwołano na wniosek Anglii w r. 1902 zjazd państw, produkujących cukier z buraków cukrowych, do Brukseli, gdzie zawarto układ, znany powszechnie pod nazwą „Konwencji Brukselskiej”.

Państwa, podpisujące konwencję, zobowiązały się:

- 1) znieść u siebie wszelkie premje od cukru, wywożonego za granicę,
- 2) obniżyć cła ochronne od cukru rafinowanego, przywożonego z państw, zawierających konwencję, do kwoty 6 fr. od 100 kg,
- 3) cukier, przywożony z krajów, nie należących do konwencji (Rosja i Rumunia), obłożyć możliwie wysokiem cłem przywozowem.

Rosja początkowo również premjowała u siebie wywóz cukru za granicę, jednakże już w r. 1895 zniesiono tam formalnie premjowanie eksportu cukru, a sprawę produkcji cukru unormowano specjalną ustawą „o regulowaniu obrotu cukrem na rynku wewnętrznym”, a to w ten sposób, że upoważniono

Rząd do: 1) oznaczania corocznie kontyngentu cukru, jaki miał być wypuszczony na rynek wewnętrzny jako t. zw. „cukier wolny”, 2) ustanawiania maksymalnych cen na cukier, przeznaczony na użytek w kraju, 3) oznaczania t. zw. zapasu nietykalnego, t. j. cukru, stojącego do dyspozycji Rządu na wypadek braku tego artykułu na rynku wewnętrznym, lub też nadmiernego wzrostu cen cukru. Nadwyżka produkcji ponad kontyngent wewnętrzny i zapas nietykalny stanowiła t. zw. zapas wolny, który w razie wypuszczenia go na rynek wewnętrzny podlegał, na równi z cukrem, przywożonym z zagranicy, podwójnej akcyzie, wobec czego cukier ten musiał być wywożony zagranicę. Ponieważ ceny cukru, wyznaczane przez Rząd, były zawsze znacznie wyższe od cen rynku światowego, przeto ustawa ta faktycznie utrzymywała premjowanie wywozu cukru w pośredniej formie.

Ustawa ta ponadto normowała sprawę produkcji i zbytu cukru na rynku wewnętrznym w sposób, odpowiadający ówczesnym stosunkom rosyjskim, a mianowicie: wprowadzała zasadę, że każda cukrownia bez względu na wielkość swej produkcji ma prawo pewne minimum cukru, równe dla wszystkich cukrowni, wypuścić na rynek wewnętrzny, czyli, że ustawa ta nie tylko zapewniała prawo bytu wszystkim małym, a zatem zarówno mającym, jak i niemającym racji bytu cukrowniom, ale wręcz premjowała powstawanie takich właśnie małych fabryk cukru, pracujących na miejscowe potrzeby, a tem samem pośrednio zmierzała do rozszerzania plantacji buraka cukrowego i podniesienia kultury rolniej. Ujemną stroną tej ustawy było to, że stwarzała ona taki przywilej dla małych fabryk cukru, że właściwie nie opłacało się ani budować większej fabryki cukru, ani powiększać małej cukrowni.

Wskutek zawarcia przez państwa europejskie konwencji brukselskiej, do której Rosja właśnie ze względu na swe ustawodawstwo nie mogła przystąpić, zmieniła się sytuacja dla rosyjskiego przemysłu cukrowego na rynku światowym na jego niekorzyść; cukier rosyjski, przez obłożenie go wyższem cłem, wykluczono z rynków europejskich. Rosja wtedy uregulowała sprawę produkcji cukru u siebie w ten sposób, że wydała w r. 1903 ustawę o t. zw. „użytecznej produkcji cukru”, polegającą na tem, że produkcja cukru w państwie rosyjskiem ponad pewną z góry oznaczoną ilość, uważaną była za nieużyteczną i z tego powodu cała ta nadwyżka nie była wogóle brana pod uwagę przy wyznaczaniu kontyngentu wewnętrznego dla fabryk, zwiększających swą produkcję. Ustawa ta miała na celu przede wszystkim ochronę istniejących rolniczych fabryk cukru (małych), przez utrzymanie na stałe ich stanu posiadania w kontyngencie wewnętrznym, a równocześnie nakładała obowiązki niewspółmiernego eksportu cukru na te fabryki, któreby powiększyły swą produkcję. Była to zatem osobliwa w swoim rodzaju ustawa, zmierzająca do utrzymania na stałe pewnego stanu posiadania dotychczasowych fabryk cukru i fortyfikująca przede wszystkim drobne fabryki cukru ze szkodą samego przemysłu cukrowego, jak również rolnictwa; następstwem jej było znaczne zmniejszenie się plantacji buraka cukrowego w Rosji w r. 1904 i 1905. Na taką ustawę mogła sobie pozwolić jedynie Rosja, przy swych olbrzymich obszarach ziemi, zdatnej pod uprawę roli i przy swej nadprodukcji zboża chlebo-

wego. W r. 1907 dopuszczono Rosję na rynek europejski, przyznając jej znaczny, choć ograniczony kontyngent wywozowy cukru (1.000.000 ton na przeciąg 4 lat), co pozwoliło na nowo rozwinąć się przemysłowi cukrowemu w Rosji.

Wojna światowa oddziaływała nader ujemnie na plantację buraka, a tem samem i na przemysł cukrowy w Europie; w tym czasie nie tylko zmniejszył się obszar plantacji buraczanych, ale nadto z powodu mniej starannej uprawy roli i braku nawozów sztucznych plon buraków zmniejszył się prawie o połowę.

Ponieważ produkcja cukru z trzciny cukrowej, mimo znacznego powiększenia jej, nie mogła uzupełnić ubytku produkcji cukru buraczanego, przeto na rynku światowym zapanował brak cukru tem dotkliwszy, że równocześnie szybko wzrastało spożycie cukru, zwłaszcza w Ameryce.

Po wojnie europejskiej, jak długo na rynku światowym panował brak cukru, eksport tegoż przedstawiał się jako interes bardzo korzystny. Ceny cukru kształtowały się wedle kosztów produkcji najdroższego producenta, a zatem wedle kosztów produkcji cukru buraczanego, i były one zawsze znacznie wyższe od cen cukru, wyznaczanych przez Rząd dla rynku wewnętrznego. W tym czasie i polskie cukrownie starały się o pozwolenie na wywóz jak największej ilości wyprodukowanego cukru.

Obecnie jednak sytuacja na rynku światowym zmieniła się zasadniczo. Światowa produkcja surowego cukru trzcinowego i buraczanego razem, wynosząca c-a 223.705.000 q., przekroczyła już produkcję przedwojenną (187.383.260 q.), i przewyższa już prawie zapotrzebowanie ludności na ten artykuł, wskutek czego ceny cukru na rynku światowym spadły do kosztów produkcji najtańszego producenta, t. j. do kosztów produkcji cukru trzcinowego. Cena ta wynosi obecnie od 16 do 18 £ w Londynie za tonę i nie pokrywa już kosztów produkcji nawet w najekonomiczniej pracujących cukrowniach polskich, przy obecnej cenie buraka — 3,15 zł. za 100 kg. Eksport cukru nie przynosi fabrykantowi zysku, lecz stratę.

Wobec takiego stanu rzeczy niektóre polskie cukrownie, mające dostateczne oparcie o banki krajowe i mogące się obyć bez pożyczki zagranicznej, starają się uniknąć strat, związanych z eksportem cukru w ten sposób, że występują ze związków producentów cukru, wyłamują się z moralnego obowiązku eksportu przypadającej na nie części produkcji i sprzedają wszystek swój cukier na rynku wewnętrznym po cenach krajowych. Tem samem jednak, wobec ograniczonej pojemności rynku krajowego, zmniejsza się możność zbytu cukru wewnątrz kraju dla innych cukrowni, natomiast zwiększa się ich eksport i zwiększają się niewspółmiernie ich straty na eksporcie.

Stan ten, nie przynosząc ani konsumentowi, ani nikomu, prócz samej cukrowni, żadnej korzyści, gdyż wszystkie cukrownie, a zatem i nieeksportujące, sprzedają swój cukier po tych samych cenach na rynku wewnętrznym — o ile potrafiłyby dłużej, musiałyby się szkodliwie odbić na szeregu cukrowni, a nawet spowodować upadek poważnej ilości cukrowni małych, słabszych finansowo, a także takich, które mają rację bytu i wszelką możność rozwoju, a których upadek jest zarówno ze względu na interes rolnictwa,

jak i samego przemysłu cukrowego, wręcz niepożądaną.

Zapobiec temu można jedynie przez nałożenie na wszystkie cukrownie obowiązku eksportu cukru, a tem samem rozłożenie strat, związanych z tym eksportem, na wszystkie cukrownie na obszarze Rzeczypospolitej.

Równocześnie jednak, aby obniżyć do minimum dzisiejsze straty, związane z eksportem cukru, należy obniżyć obecne nadmierne koszty produkcji cukru w Polsce.

Że żądanie obniżenia obecnych kosztów produkcji cukru w Polsce jest uzasadnione, a spełnienie tegoż żądania jest nieodzowną koniecznością, to wynika jasno z porównania tych kosztów w Polsce z takimi samymi kosztami w krajach sąsiednich, a więc w Niemczech i w Czechosłowacji, a zatem w tych krajach, z którymi polski przemysł cukrowy, o ile chce mieć prawo do bytu, musi bezwzględnie wytrzymać konkurencję.

Jak wynika z cyfr, przytoczonych w broszurze „Cukrownictwo polskie w r. 1924”, wydanej z początkiem r. 1925 przez Wiceprezesa Rady Naczelnej Przemysłu Cukrowniczego w Polsce, P. Jana Zaglębniczego, a zatem autora, mającego większą znajomość stosunków, panujących w polskim przemyśle cukrowym, niż ktokolwiek inny — koszt wyprodukowania 100 kg. cukru — białego kryształu, w kampanji 1923/24 r. w najlepiej pracujących cukrowniach b. zaboru rosyjskiego wynosiły 65,60 zł. (w kampanji 1924/25 r. koszt ta mają być znacznie wyższe, ponieważ cena buraków jest wyższa), z czego na koszt buraków przypada 32 zł., reszta zaś, w kwocie 33,60 zł., przypada na inne wydatki, jak opał, robocizna, administracja, procent od kapitału, ubezpieczenie, amortyzacja i t. d. Jeżeli zatem koszty te porównamy z kosztami produkcji cukru w Niemczech, które w tejże kampanji wynosiły, wedle tej samej broszury — 47,96 zł., z czego na koszt buraków przypada 31,98 zł., a zatem taka sama kwota, jak w Polsce, natomiast na inne wydatki — 15,98 zł., czyli zaledwie połowa tego, co w Polsce — natenczas przydziemy do przekonania, że albo kalkulacja kosztów produkcji w polskich cukrowniach jest wygórowana, albo też — o ile cyfry podane zgodne są z rzeczywistością — koszty te są tak wysokie, że muszą być bezwarunkowo jak najrychlej, zarówno w interesie samego przemysłu cukrowego, jak i w interesie konsumenta, co najmniej o 50% obniżone, w przeciwnym bowiem razie przemysł cukrowy w b. zaborze rosyjskim, mający wcale znaczną nadprodukcję cukru i wielką możność dalszego rozwoju, nie tylko nie mógłby marzyć o jakiejś konkurencji na rynkach zagranicznych z sąsiednimi krajami, ale nawet musiałby się poważnie liczyć z konkurencją tychże krajów na rynku miejscowym, i to mimo wysokiego obecnego cła ochronnego, wynoszącego 35 zł. od 100 kg. cukru. Nie można pominąć i tej okoliczności, że obecna cena sprzedaży 100 kg. cukru rafinowanego w Niemczech, wedle notowań giełdy magdeburskiej, nie przekracza 45 zł., czyli, że koszt produkcji cukru w kampanji 1924/25 r. w Niemczech są jeszcze niższe, jak były w roku zeszłym; koszt produkcji cukru w Czechosłowacji nie przekraczają również wysokości kosztów w Niemczech.

Dla polskich zatem fabryk cukru, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim, niema innego wyjścia z obe-

onej sytuacji, jak tylko obniżenie swych kosztów produkcji do poziomu kosztów przemysłu czeskiego i niemieckiego.

Wracając do kwestii nadprodukcji cukru w Polsce i do eksportu, zaznaczyć należy, że za koniecznością i utrzymaniem eksportu cukru przemawiają następujące okoliczności:

1) względ na bilans handlowy, w którym wywóz cukru zarówno ze względu na swą ilość, jak i wartość odgrywa niepoślednią rolę. Wartość wywożonego w roku bieżącym cukru, mimo niskich cen rynku światowego, przekroczy kwotę 3.000.000 funt. ang., czyli wyniesie ok. 75.000.000 zł;

2) względ na to, że polski przemysł cukrowy korzysta od lat kilku i prawdopodobnie jeszcze przez szereg lat zmuszony będzie korzystać z pożyczek zagranicznych, głównie angielskich, na opędzenie swych kosztów produkcji i że zwrot tych pożyczek możliwy jest tylko przez wywóz i sprzedaż cukru na rynku zagranicznym;

3) okoliczność — i ten względ jest najważniejszy i najdobitniej przemawia za utrzymaniem i rozwinięciem produkcji eksportu cukru — że Polska, posiadając wszelkie naturalne warunki do uprawy buraka cukrowego, t. j. odpowiednią glebę, klimat, własne nawozy sztuczne i nadmiar niedrogo robotnika rolnego, jedynie przez uprawę buraka może podnieść obecnie niski stan kultury rolnej, a tem samem może tak wydatnie powiększyć produkcję zboża chlebowego, że ta nawet w latach średnich nie tylko wystarczy na pokrycie potrzeb ludności, ale nadto pozwoli na wywóz znacznych ilości zboża za granicę.

Powiększenie produkcji i eksport cukru leży ponadto w interesie gospodarstwa społecznego, gdyż zwiększenie produkcji cukru da możność zatrudnienia licznych rzesz ludności wiejskiej, która zarówno przy uprawie buraka cukrowego, jak też przy przerobie tegoż buraka na cukier, nie mówiąc już o rozwoju przemysłów, związanych z cukrownictwem, znajdzie w kraju stosunkowo dobrze płatne zajęcie.

Czechosłowacja, o połowę mniejsza obszarem od Polski, produkuje już obecnie 13.200.000 q. cukru, a zatem trzy razy więcej, niż Polska, i idzie dalej w kierunku rozwoju tego przemysłu. Produkcja cukru w Polsce, przy sprzyjających warunkach i przecznej a celowej polityce przemysłu cukrowego, powinna dojść co najmniej do 20.000.000 q., a zatem powinna być pięciokrotnie podwyższona. Przy tak wielkiej produkcji i niskiej cenie cukru znajdzie się pole zbytu dla tegoż cukru zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Polityka przemysłu cukrowego w Polsce musi dążyć zatem całą siłą do powiększenia produkcji cukru, a równocześnie do obniżenia kosztów tejże produkcji, do wzmożenia spożycia cukru wśród ludności i do powiększenia eksportu tego artykułu.

Żądania niektórych przemysłowców cukrowych obniżenia obecnej produkcji cukru do potrzeb rynku krajowego przez wprowadzenie w Polsce rosyjskiej zasady „użytecznej produkcji cukru“ świadczą, niestety, że nie cały przemysł cukrowy zdaje sobie sprawę ze zmiany, jaka zaszła w stosunkach produkcji cukru w ciągu ubiegłych 10 lat na obszarze b. zaboru rosyjskiego, tudzież, że nie wszyscy przemysłowcy świadomi są roli, jaką powinien i musi odegrać przemysł cukrowy w odrodzonej Polsce.

W podobnem, a nawet pozornie w cięższym położeniu pod względem nadprodukcji cukru, znajdują się również inne kraje rolnicze w Europie, jak Czechosłowacja, Węgry, a w najbliższej przyszłości — także Niemcy. Czechosłowacja, której produkcja cukru od samego początku istnienia kilkakrotnie przewyższa zapotrzebowanie wewnętrzne, rozwiązała sprawę nadprodukcji i eksportu cukru w kampanji 1924/25 r. w ten sposób, że wyznaczyła kontyngent cukru, jaki ma być wypuszczony na rynek wewnętrzny, nadwyżka zaś produkcji ma być wywieziona za granicę. Kontyngent na kampanję bieżącą wynosi 313.600 ton cukru rafinowanego, czyli po 23 kg. cukru na głowę ludności. Kontyngent ten rozdzielono zarówno między fabryki, produkujące cukier surowy, jak i między czyste rafinerie, t. j. takie cukrownie, które nie mają własnej produkcji cukru surowego. Cena 100 kg. cukru na rynku wewnętrznym wyznaczona została na kwotę 361 k.c. z doliczeniem podatków 79 k.c., czyli razem na kwotę 440 k.c., a zatem prawie o 120 k.c. ponad cenę rynku światowego, która wynosi ok. 240 k.c. za 100 kg. W ten sposób osiągnięty fabryki czeskie przeciętną cenę za 100 kg. cukru rafinowanego w bieżącej kampanji c-a 280 k.c. = 43,15 zł., i cena ta umożliwiła im powetowanie strat, poniesionych na eksporcie cukru. Ten sposób rozwiązania sprawy, przez przyznanie na rynku wewnętrznym ceny wyższej od ceny rynku światowego, jest w każdym razie pośrednim premjowaniem eksportu cukru.

Na Węgrzech sprawę tę — wedle otrzymanych informacji — rozwiązano w ten sposób, że utworzony kartel cukrowy wyznaczył kontyngent cukru na potrzeby rynku wewnętrznego i rozdzielił go proporcjonalnie do produkcji pomiędzy wszystkie cukrownie. Nadwyżka ponad wyznaczony kontyngent ma być wywieziona za granicę.

Rozwiązanie jednak sprawy nadprodukcji i eksportu cukru w Czechosłowacji, jak i na Węgrzech, nie nastrożowało zbyt wielkich trudności, ponieważ przemysł cukrowy w każdym z tych państw jest jednakowo wysoko rozwinięty, wszystkie cukrownie powstawały i pracują w bardzo zbliżonych warunkach, wszystkie mają bardzo dogodną sieć komunikacyjną, a nadto wszystkie były przysposobione jeszcze za czasów przedwojennych do produkcji cukru na eksport.

W Polsce jednak sprawa ta przedstawia się cokolwiek inaczej. Cukrownie na obszarze Rzeczypospolitej różnią się, jak wspomniano, między sobą zasadniczo przedewszystkiem wielkością przerobu dobowego, długością trwania kampanji, a tem samem i wielkością produkcji cukru; np. znaczna ilość cukrowni w b. zaborze rosyjskim ma przerób dobowy jeszcze dziś poniżej 4.000 q. buraków, czas trwania kampanji nie przekracza 50 dni, a produkcja cukru nie przenosi 25.000 q., podczas gdy w b. zaborze pruskim zaledwie jedna cukrownia — „Świecie“, ma przerób dobowy 5.500 q., wszystkie zaś inne przetwarzają od 10.000 do 30.000 q. buraków na dobę, wszystkie mają co najmniej o 10 dni dłuższy czas przerobu, tudzież produkcję cukru kilkakrotnie wyższą, w następstwie czego i koszt tej produkcji, zwłaszcza wydatki na administrację, na robociznę, opał i t. d., są stosunkowo znacznie mniejsze, aniżeli w b. zaborze rosyjskim.

Dla wyrównania różnic w kosztach produkcji, wynikających z powodu tak odbiegającej od siebie wielkości przerobu między cukrowniami b. zaboru rosyjskiego i cukrowniami b. zaboru pruskiego, tudzież celem wyrównania strat, ponoszonych przez mniejsze i średnie (do 50.000 q. produkcji cukru łącznie) cukrownie b. zaboru rosyjskiego przy sprzedaży cukru na rynku wewnętrznym po cenie przez Rząd ustanowionej, płacą wszystkie cukrownie b. zaboru pruskiego, a zatem również cukrownia „Świecie“, produkująca 43.100 q. cukru, jak i 4 większe cukrownie b. zaboru rosyjskiego, jako to: Brześć Kujawski, Ciechanów, Dobry i Ostrowy, w roku bieżącym 20% od ceny sprzedaży cukru na rynku wewnętrznym na subwencjonowanie tych małych cukrowni; subwencja ta wynosi przeszło 2.000.000 zł., czyli odpowiada ona różnicy w cenie sprzedaży c-a 89.000 q. cukru między rynkiem wewnętrznym, a rynkiem światowym (62,50 — 40,00 = 22,5 zł.), czyli, że cukrownie większe same dobrowolnie z własną niekorzyścią zwiększyły poniekąd w ten sposób kontyngent wzgl. możność sprzedaży cukru z małych cukrowni na rynku wewnętrznym o 80.000 q. cukru.

Dla informacji należy dodać, że cukrownie b. zaboru pruskiego już od r. 1922 opłacają rok rocznie pewne wyrównanie pod różną postacią na rzecz cukrowni b. zaboru rosyjskiego.

Dalsza różnica nie mniej istotna pomiędzy cukrowniami zachodzi pod względem komunikacji; i tak cukrownie b. zaboru pruskiego, jak to wspomniano, leżą wszystkie przy kolejach normalnotorowych, mają do swej dyspozycji gęstą sieć publicznych dróg bitych, mają powiatowe kolejki dojazdowe, a nawet mają drogi wodne, t. j. uregulowane spławne rzeki — Wartę, Odrę i Wisłę, tudzież żeglowne kanały, gdy tymczasem w b. zaborze rosyjskim na ogólną ilość 49 cukrowni zaledwie 18, t. j. 35% ogólnej ilości, leży przy kolei normalnotorowej; przeważna ilość cukrowni ma mniej lub więcej rozbudowaną sieć kolejek podjazdowych, naturalnie za własne pieniądze; o drogach bitych w b. zaborze rosyjskim szkoda nawet mówić; 6 cukrowni nie posiada wogóle do dziś dnia ani kolei ani kolejek. Stosunki te odbijają się nader niekorzystnie na wielkości przerobu, na kosztach przewozu buraków, węgla, wapna, jakoteż na kosztach wywozu gotowego cukru z cukrowni.

Nie można pominąć również różnicy, zachodzącej między cukrowniami b. zaboru pruskiego a cukrowniami innych zaborów pod względem odległości od portów wywozowych w Gdańsku i Szczecinie. Różnica ta, drobna na pozór, ma jednak b. wielkie znaczenie i odgrywa niemal decydującą rolę przy repartycji pomiędzy cukrownie kontyngentu wywozu cukru za granicę; i tak różnica w kosztach eksportu 100 kg. cukru do Gdańska np. między cukrownią w Chełmży (największą w b. zaborze pruskim, w całej Polsce i w całej wogóle Europie), a cukrownią np. w Chodorowie lub w Szpanowie, wynosi 7 zł. na niekorzyść Chodorowa, wzgl. Szpanowa, czyli że do równych strat na eksporcie jako takim należy doliczyć nierówne koszty wywozu cukru za granicę; różnica ta przy wywozie np. 30.000 q. cukru z Chodorowa i takiej samej ilości z cukrowni w Chełmży, nie mówiąc już o Pelplinie, wyniesie 210.000 zł. na niekorzyść Chodorowa, wzgl. Szpanowa. Dla wyrównania tych niekorzyści dla cukrowni b. zaboru rosyjskiego i austriackiego, płynących z braku dogodnej

komunikacji, tudzież dla wyrównania różnic w odległości od portów wywozowych, wprowadziły związki cukrowni na obszarze Rzeczypospolitej cenę cukru parytet „Poznań“, polegającą na tem, że wszystkie cukrownie b. zaboru rosyjskiego i austriackiego doliczają do zasadniczej ceny cukru, np. na rok bieżący w kwocie 65 zł. za 100 kg., ponadto koszt przewozu kolejną tego cukru z Poznania do stacji kolejowej danej cukrowni, i w ten sposób podwyższyły one faktycznie cenę sprzedaży cukru dla cukrowni b. zaboru rosyjskiego i austriackiego przeciętnie do kwoty 68 zł. Nadwyżka, uzyskana w ten sposób, przyniesie dla cukrowni obu powyższych zaborów w kampanji bieżącej około 3.500.000 zł., czyli odpowiada różnicy w cenie sprzedaży 159.000 q. cukru między rynkiem zewnętrznym a zagranicznym. Jak zatem z tego wynika, cukrownie te otrzymały powiększenie swego kontyngentu na rynku wewnętrznym o 159.000 q., jednakże nie kosztem innych cukrowni, lecz wyłącznie kosztem konsumenta.

Nie można również pominąć i tego, że cukrownie na wschód od Wisły, a zwłaszcza na t. zw. Kresach Wschodnich i w Małopolsce Wschodniej, poniosły b. dotkliwe straty i szkody w czasie wojny, i to zarówno w urządzeniu, jak nawet w budynkach fabrycznych.

Z tych powodów nie można w Polsce wszystkich cukrowni traktować wedle jednej i tej samej miary pod względem nałożenia obowiązku eksportu cukru. Równomierny obowiązek wywozu cukru za granicę, a zatem proporcjonalnie do produkcji poszczególnych cukrowni, bez uwzględnienia choćby na czas przejściowy różnic wyżej wspomnianych, jak tego domagają się cukrownie b. zaboru pruskiego, musiałby spowodować jeszcze większe przesilenie w samym przemyśle cukrowym, a nawet mógłby zagrozić samemu bytowi tego przemysłu w b. zaborze rosyjskim i austriackim, niewątpliwie zaś spowodowałby zamknięcie natychmiastowe wszystkich drobnych i średnich cukrowni, mających możność rozwoju, a zatem mających rację bytu, a tem samem spowodowałby zmniejszenie obecnego obszaru plantacji buraków, czyli upadek kultury rolnej w całej wschodniej połaci Rzeczypospolitej.

Uznając przeto zasadniczo za konieczne nałożenie obowiązku eksportu cukru za granicę, a zatem nałożenie obowiązku ponoszenia pewnych ofiar wzgl. strat, połączonych z eksportem, na wszystkie cukrownie, nie można pominąć jednakże różnic, jakie zachodzą między poszczególnymi zaborami, jak również między poszczególnymi cukrowniami.

Różnice te można podzielić na dwie kategorie: na różnice, które zczasem, przy sprzyjających warunkach, dadzą się usunąć, a więc np. różnice w wielkości przerobu, wielkości produkcji, w braku dogodnej komunikacji, a nawet w poniesionych szkodach wojennych, oraz na różnice takie, które pozostaną na zawsze, jak np. odległość cukrowni od portów wywozowych.

W takich oto warunkach cukrownictwo polskie musi waleczyć z konkurencją cukrownictwa zagranicznego.

Gdyby nie opisane wyżej zjawisko znacznych różnic w warunkach pracy cukrowni poszczególnych dzielnic, akeja sanacyjna stosunków w naszym cukrownictwie — zważywszy jego dogodne naturalne warunki rozwojowe — poszłaby normalnie. Być mo-

że, że dla wyrównania pewnych różnic w warunkach pracy cukrownictwa naszego i zagranicznego, jak np. braków komunikacyjnych, potrzebaby było szeregu nawet lat, wyrównanie to jednak wcześniej, czy później nastąpi, pomoc zaś Rządu w takich warunkach byłaby łatwa do określenia.

Gorzej natomiast sprawa przedstawia się, jeśli chodzi o uzgodnienie niejednorodnych warunków pracy wewnątrz kraju i różnorodnych w związku z tem wymagań, dążeń i potrzeb.

Niewątpliwie najprostszą i najwłaściwszą drogą do uporządkowania stosunków wewnętrznych w naszej produkcji cukrowniczej byłoby stworzenie przez sam przemysł, bez jakiegokolwiek presji zzewnątrz, takiej organizacji kartelowej, któraby nie tylko doręczyło — jak to ma miejsce obecnie — ale raz na zawsze, wyrównała różnice wewnętrzne, choćby to nawet miało doprowadzić w konsekwencji do zlikwidowania kilku najmniej zdatnych do życia jednostek produkcyjnych.

Ponieważ jednak takie porozumienie wewnętrzne nie może, niestety, dojść dotąd do skutku, Rząd jest zmuszony — w interesie całego przemysłu cukrowniczego, w interesie rolnictwa, wreszcie w interesie bilansu handlowego Państwa — unormować ustawowo sprawę produkcji i sprzedaży wewnętrznej i zagranicznej cukru polskiego.

Jednak ta narzucona Rządowi potrzeba ingerowania w sprawy organizacyjne naszego cukrownictwa może być traktowana tylko jako malum necessarium, a tem samem ta reglamentacja ustawowa może być tylko przejściową.

Należy też mieć nadzieję, że w okresie początkowym działania ustawy poszczególne grupy naszego przemysłu cukrowego potrafią porozumieć się pomiędzy sobą bezpośrednio, tak, że w przyszłości jakakolwiek ingerencja Rządu stanie się w tej dziedzinie zbyteczną.

Dr. Wł. Terczyński.

### Nowelizacja podatku majątkowego.

Podatek majątkowy, pobierany na zasadzie ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. („Dz. Ust. R. P.” № 94, poz. 746), został podwójnie skontyngentowany, raz w ogólnej kwocie 1 miljarda złotych, a po raz drugi w kwotach, które mają być pobrane od poszczególnych grup majątku, a mianowicie: a) 500.000.000 zł. od grupy I (rolnictwo), b) 375.000.000 zł. od grupy II (wielki i średni przemysł i handel), oraz c) 125.000.000 zł. od grupy III (pozostałe kategorie majątku).

Celem osiągnięcia wspomnianych wyżej kontyngentów przewiduje ustawa podwyższenie podatku, wymierzonego płatnikom, poczynając od 5 stopnia majątku (posiadającym majątki o wartości ponad 10.000 zł.), w każdej grupie o odpowiedni procent.

Oszacowanie majątków dla definitywnego wymiaru podatku majątkowego dało wyniki tego rodzaju, że, aby osiągnąć wspomniane wyżej kontyngenty grupowe, należałoby podatek, wymierzony płatnikom od 5 stopnia majątku, podwyższyć: w pierwszej grupie kontyngentowej — o 367%, w drugiej grupie kontyngentowej — o 36,8%, zaś w trzeciej grupie — o 119,6%.

Ten rezultat definitywnego wymiaru, szczególnie niekorzystny dla grupy rolniczej, która zajmuje

dominujące miejsce w ogólnym majątku narodowym, nasunął odrazu przypuszczenie, że rozkład kontyngentu podatku majątkowego pomiędzy poszczególne grupy majątków, ustanowione w ustawie z dn. 11 sierpnia 1923 r., jest oparty na mylnych przesłankach.

Jak widać ze sprawozdania Komisji Skarbowej z dn. 2 sierpnia 1923 r. w przedmiocie projektu ustawy o podatku majątkowym (druk sejmowy № 714), motywem podziału ogólnego kontyngentu na kontyngenty grupowe było zabezpieczenie równomierności opodatkowania i uniknięcie płacenia przez jedne grupy gospodarcze za inne, co przy różnorodnych normach szacunkowych było możliwe. Sam zaś podział kontyngentu został uszczelniony na podstawie przypuszczalnego udziału każdej grupy majątków w ogólnym majątku narodowym, przyczem wzajemny stosunek poszczególnych grup oparto w zasadzie na rozkładzie daniny państwowej w r. 1922.

Natomiast przy rozdziale kontyngentu nie wzięto pod uwagę postanowień ustawy o podatku majątkowym, decydujących o wysokości podatku w każdej grupie, a mianowicie: a) uwolnienia od podatku majątków o wartości do 3.000 zł., b) uwolnienia od zwykłego kontyngentowej majątków do 10.000 zł., oraz c) progresywności skali podatkowej. Wskutek tego zagadnienie rozkładu kontyngentu nie zostało w praktyce prawidłowo rozwiązane.

Przy uwzględnieniu bowiem wspomnianych postanowień ustawowych okazuje się, że ogólna kwota podatku, którą może dać poszczególna grupa majątków, zależy nie tyle od udziału tej grupy w ogólnym majątku narodowym, ile raczej od wzajemnego ustosunkowania obiektów majątkowych w danej grupie, t. j. od tego, czy w danej grupie przeważają majątki większe, opłacające wysokie stawki podatkowe i podlegające wyższym kontyngentowej, czy też mniejsze, bądź wcale nie podlegające podatkowi, bądź nie podlegające wyższym kontyngentowej, bądź wreszcie podlegające wprowadzie wyższym, lecz opłacające niskie stawki podatkowe.

W grupie rolniczej rozkład majątków jest następujący:

Według danych Ministerstwa Skarbu, majątki ziemskie do 20 ha w całym Państwie (bez Śląska) obejmują przestrzeń 18.439.539 ha, t. j. 60,9%, zaś ponad 20 ha — 11.790.999 ha, t. j. 39,1% podlegających podatkowi gruntowemu obszarów (prywatnych).

Mając na uwadze, że od zwykłego kontyngentowej są wolne majątki do 10.000 zł., co przy obowiązujących normach szacunkowych odpowiada przestrzeni od 30 do 40 ha, można przyjąć, że zaledwie 1/3 część gruntów, stanowiących własność prywatną, będzie podlegała wyższym kontyngentowej.

Według uszczelnionego już definitywnego oszacowania majątków, podlegających podatkowi, wartość majątków ponad 10.000 zł. stanowi w grupie pierwszej — 47%, a grupie drugiej — 97%, a grupie trzeciej — 68,7% całego majątku poszczególnych grup.

Powyższe dane dowodzą, że obecny podział kontyngentu, dokonany na podstawie stosunku majątku poszczególnych grup kontyngentowych do ogólnego majątku narodowego, jest dla grupy rolniczej szczególnie krzywdzący.

Przytoczone wyżej motywy skłoniły Ministerstwo Skarbu do opracowania noweli do ustawy o podatku majątkowym, w której to noweli podział kontyngentu dokonany jest na zasadach niżej podanych.

Mając na uwadze, że wyższe kontyngentowej podlegają jedynie majątki od 5 stopnia (o wartości ponad 10.000 zł.), oraz że te majątki mają pokryć 95% ogólnego kontyngentu, uszczelniono podział kontyngentu w sposób następujący: od ogólnego kontyngentu potrącono kwotę podatku, przypadającą na płatników od 5 stopnia w górę, rozłożono proporcjonalnie do oszacowania majątków tych wyższych stopni w każdej grupie kontyngentowej.

Po przeprowadzeniu stosownych obliczeń otrzymano następujące kontyngenty grupowe:

|                    |               |
|--------------------|---------------|
| W pierwszej grupie | 343.000.000   |
| „ drugiej „        | 449.000.000   |
| „ trzeciej „       | 208.000.000   |
| Razem              | 1.000.000.000 |

Przy tych kontyngentach przeciętne obciążenie płatników od 5 stopnia zostanie zrównane i wyniesie ok. 12,80 proc.

Poza zmianą kontyngentów grupowych względy gospodarcze wymagają jeszcze jednej zmiany obowiązującej ustawy o podatku majątkowym.

Jak się okazuje z wyników definitywnego wymiaru, 95% kontyngentu będą musieli ponieść płatnicy, posiadający majątek ponad 10.000 zł., przyczem z powodu zastosowania wyższych kontyngentowych przeciętne obciążenie tych płatników wyniesie 12,80%, zaś przy wielkich majątkach — znacznie więcej. Jasnym więc jest, że uiszczenie podatku przez wielkie majątki gotówką w trzyletnim okresie, oznaczonym w ustawie z dn. 11 sierpnia 1923 r., jest wykluczone.

Licząc się z tem, ustawa o podatku majątkowym przewiduje możliwość uiszczenia podatku listami zastawnymi, względnie obligacjami.

Ze względów budżetowych nie jest jednak możliwe przyjmowanie przez Skarb w szerszym zakresie wspomnianych papierów procentowych. Również realizacja majątku jest utrudniona przy obecnym braku wolnej gotówki na rynku, dla wielkiego zaś przemysłu realizacja majątku jest wogóle niemożliwa.

Pozostaje zatem jako główny sposób uiszczenia podatku, pokrycie go przez płatników z dochodów bieżących.

Wobec powyższego, aby nie niszczyć warsztatów pracy i umożliwić płatnikom stopniowe wywiązanie się z obowiązku podatkowego, projektowana nowela przedłuża okres płatności podatku majątkowego dla wszystkich płatników, podlegających wyższym kontyngentowej. Przedłużenie rozpoczyna się od okresu lat czterech i dochodzi przy majątkach największych (od 30 stopnia) do lat 8. W ten sposób ciężar wysokich stawek progresywnych zostałby złagodzony przez pewnego rodzaju regresję w czasie, co dałoby płatnikom możliwość uiszczenia podatku z dochodu bez podważania ich egzystencji gospodarczej.

Wreszcie projekt noweli uzupełnia postanowienia ustawy o podatku majątkowym w tym kierunku, że przewiduje uiszczenie podatku przez przemysłowe spółki akcyjne własnymi akcjami. Nowa ta forma uiszczenia podatku nie ma charakteru represyjnego, ponieważ nie będzie stosowaną wbrew woli płatników.

Jan Rejs.

## ŻYCIE GOSPODARCZE.

### Górnictwo i przemysł.

#### Przemysł naftowy.

**Produkcja ropy naftowej.** — W marcu r. b. przeciętna dzienna produkcja ropy wynosiła 226 cystern, wobec 222 cystern w m. poprzednim i 220 cystern w marcu r. ub. Z ogólnej ilości 6.776 cystern ropy na kopalniach tustanowickich wydobyto 34%, borysławskich — 27%, mrażnickich — 17%, bitkowskich — 5%, schodnickich — 3%, wańkowskich — 2%, potockich — 1% i na innych — 11% ogólnej produkcji. Na opał i manco zużyto 11% produkcji

brutto, a zatem stosunek ten pozostał bez zmiany, jak w m. poprzednim, i był większy niż w marcu r. ub. o 5%. Również niewiele zmienił się stosunek ekspedycji do zapasów i produkcji, wynosząc 51%, wobec 48% w m. poprzednim i 49% w marcu r. ub. Warunki rozwoju ruchu wiertniczego, sądząc ze zmniejszonej ilości szybów i robotników, nie uległy zmianie na lepsze, choć w południowej części Mrażnicy, po dowierceniu znacznych ilości ropy w otworze świdrowym № 1 Józef, oraz po otrzymaniu dobrych wiadomości o otworze Tryskaj, daje się zauważyć pewne ożywienie ruchu terenowego.

| MIESIĄC I ROK     | J A S Ł O |              |           |                      | DROHOBYCZ |              |           |                      | STANISŁAWÓW |              |           |                      | R A Z E M |              |           |                      |
|-------------------|-----------|--------------|-----------|----------------------|-----------|--------------|-----------|----------------------|-------------|--------------|-----------|----------------------|-----------|--------------|-----------|----------------------|
|                   | Produkcja | Opał i manco | Ekspedyc. | Zapasy w końcu mies. | Produkcja | Opał i manco | Ekspedyc. | Zapasy w końcu mies. | Produkcja   | Opał i manco | Ekspedyc. | Zapasy w końcu mies. | Produkcja | Opał i manco | Ekspedyc. | Zapasy w końcu mies. |
|                   | C         | Y            | S         | T                    | E         | R            | N         | Y                    | C           | Y            | S         | T                    | E         | R            | N         | Y                    |
| luty 1925 . . . . | 486       | 29           | 443       | 688                  | 5.390     | 663          | 5.390     | 5.621                | 346         | 5            | 387       | 220                  | 6.222     | 697          | 6.220     | 6.529                |
| marzec 1925 . . . | 514       | 30           | 495       | 684                  | 5.879     | 761          | 5.555     | 5.275                | 383         | 5            | 418       | 225                  | 6.776     | 796          | 6.468     | 6.184                |
| marzec 1924 . . . | 495       | 51           | 502       | 1.339                | 5.742     | 1.102        | 5.282     | 4.541                | 362         | 4            | 365       | 394                  | 6.599     | 1.157        | 6.149     | 6.274                |